

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz 300 mk. lub jego miejsce
na str. 1, 2, 3 m. 300, w tekście m. 250
Nagłówki 300 mk. zwyczajnie 150 mk.
Adres Redakcji i Administracji
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. 24 91
Otwarta od 9-12 i od 2-6 po poł.

PRENUMERATA WYNOŚI
w Kaliszu miesięcznie 1150 MK.
Z odnośnikiem do domu 1800 MK.
Na prowincji z przesyłką
saczipową 1450 MK.
Zagranicą 2800 MK.
Cena pojed. egzemplarza 60 MK.

№ 239 (7278)

Piątek, dnia 20 Października 1932 r.

Rok XXX

Dr. P. KLINGER
SPECIALISTA
chorób wenerycznych i skórnych
(analizy krwi na syfilis) 1402
przyjmuje codziennie: od 9-10 i od 4-7,
w niedziele i święta od 11-1 Towarowa 3, I p.

Rozbicie grozi konserwatystom angielskim

LONDYN. „Evening News“ pisze: że jedność partii unijonistycznej jest poważnie zagrożona. W kołach międzynarodowych uważają za konieczne, aby Chamberlain złożył kierownictwo tej partii.
W tym wypadku powstałaby możliwość utworzenia partii centrowej, na czele której stanęłoby Lloyd George, Chamberlain i Churchill.

List z Górnego Śląska.

(Od własnego korespondenta)
Katowice w październiku.

Po wyborach do Sejmu śląskiego pisma śląsko-niemieckie wszystkich odcieni z wielkim optymizmem donosiły, że lewica polska razem z partiami niemieckimi utworzy niezawodnie silny blok przeciw Blokowi Narodowemu Korfańskiego. Niemcy ludzili się nadzieją, że lewica polska w zamian za poparcie w sprawach społecznych i gospodarczych poprze Niemców w sprawach polityki niemieckiej mniejszości narodowej.

Nie trwało jednak długo, bo już na drugim plenarnym posiedzeniu Sejmu w ubiegły piątek Niemców spotkał gruby i przez nich wcale nieoczekiwany zawód.

Sejm obradował w tym dniu, tj. w ubiegły piątek, pod przewodnictwem marszałkowej ze starszeństwa p. Oznańkowskiej, nad regulaminem sejmowym, opracowanym poprzednio przez Komisję złożoną z siedmiu członków Sejmu.

Według projektu regulaminu marszałkiem Sejmu może być tylko obywatel narodowości polskiej. Postom niemieckim według tegoż regulaminu stosownie do konwencji genewskiej coprawda wolno w Sejmie przemawiać po niemiecku, ale marszałkowi wolno im odpowiadać tylko w języku polskim przekładać pisemne lub drukowane wnioski itp.

Po dłuższej mowie niemieckiego posła Szczeponika, żądającego uwzględnienia życzeń niemieckich, zabrał głos poseł Korfański, który w świetnym przemówieniu odparł wszystkie niesłuszne postulaty niemieckie, wskazał na to, że Polakom w parlamencie niemieckim ani nawet słowem po polsku odezwać się nie było wolno, i polecił w końcu przyjęcie regulaminu w myśli uchwały komisji.

W głosowaniu imiennym cały projekt przyjęto wszystkimi 34 głosami polskimi, tj. głosami Bloku Narod., NPR., PPS. i ludowca przeciw wszystkim 14 głosom niemieckim.

Oburzenie stał olbrzymie po stronie niemieckiej. Niemcom zdawało się bowiem od początku, że przy poparciu Polaków z trybuny parlamentarnej lub krzesła marszałkowskiego w Sejmie Śląskim urządzi sobie coś w rodzaju katedry, z poza którą udzielać będą lekcji uczniom polskim. Prasa niemiecka uchwałę Sejmu nazywa „pogwałceniem prawa niemieckiego, i naruszeniem konwencji genewskiej“, a „Kattow. Ztg.“ pisze złośliwie, że Polacy powinni być nawet wdzięczni Niemcom, jeśli Niemcy wogóle okażą chęć przyjęcia marszałkostwa w Sejmie Śląskim, bo wszak Polacy zawsze czerpali kulturę z Niemiec, a nawet królów swoich dobierali sobie z Niemiec.

Podczas gdy na G. Śląsku w ostatnich czasach na ogół ustały wypadki krwawego terroru i prześladowań niemieckich, a rozpoczęła się bezkrwa wa walka polityczna gospodarcza i narodowa, górnoślązacy znaleźli też czas na bliższe zajęcie się wypadkami terroru hajdamackiego w Małopolsce wschodniej, czyli w byłej Galicji wschodniej.

Wszak hajdamacy na wschodzie, to niejako bracia przyrodzeni orgeszowców tutaj na zachodzie Polski, na zachodnich kresach Polski. Oto, jak tutejszy „Goniąc Śląski“, donosząc w dwóch obszernych artykułach, o wypadkach tamtejszych po przytoczeniu kilku najświeższych krwawych „występów“ hajdamackich“ za lwowską „Gazeta Codzienna“, „Gońcem Krak.“ i in. pisze o zapatrywaniu górnoślązaków na tę sprawę.

„Polski Górnoślązak wobec tak jaskrawych wypadków za głowę się schwyta, pytając: Czy coś podobnego w Polsce jest możliwym? czyż tam nie mają rady na tego rodzaju pospolitych zbrodniarzy—czyż tam nie ma wojska, policji, władzy? Na G. Śląsku mieliśmy do czynienia z przegrywaniem, współbraćmi ukraińców, ale lud polski dał sobie z nimi sam radę, nawet bez pomocy rządu, wojska, czy policji, bo wtedy tu jeszcze ani rządu polskiego, ani wojska, ani policji polskiej nie było... Dzisiaj jest Polska państwem potężnym. Polacy nie zależą dzisiaj od łaski Austrii, która przed 15 laty przez palce patrzyła na to, jak ukraińscy Rusini zżęcają się bezkarnie nad Polakami.

Telegramy

Rto wywołał wojnę światową

BERLIN. „Neue Züricher Ztg.“ poddaje krytyce wywody kanclerza Wirtha w sprawie odpowiedzialności za wybuch wojny, uczyńcione wobec przedstawicieli prasy zagranicznej. Według dziennika, decydującymi momentami, które spowodowały wybuch wojny, były: odrzucenie przez Austrię bardzo umiarkowanej odpowiedzi rządu serbskiego i późniejsze próby, które poczynił rząd niemiecki rzekomo w celu zlikwidowania katastrofy. Do tego niezręcznego posunięcia rządu niemieckiego przyczyniły się brak instynktu polityczn., krótkowzroczność i niestałość polityki Wilhelma II, pozabawienie szerszych mas narodu niemieckiego udziału w rządach oraz rozbieżność polityki cywilnej i wojskowej, które wiązały ręce odpowiedzialnemu kanclerzowi, również nie pozostały bez przyczyny na wybuch katastrofy europejskiej.

Defraudacja Rulskiego i Weissa przekroczyła miliard marek

WARSZAWA 19. „Express Poranny“ przyniósł nowe rewelacje o dalszych wynikach śledztwa sądowego w sprawie defraudacji Rulskiego i Weissa w Banku Handlowym.

Okazało się, że nieporządki w Banku Handlowym poza tolerowaniem przez dwa lata nieistniejącego konta Rotstafta—siegają jeszcze i dalej, obejmują nowe martwe konta.

Oto śledztwo wykryło jeszcze kilka nieistniejących kont, z których przez dłuższy czas bezkarnie czerpali pieniądze Rulski i Weiss.

Suma zdefraudowanych pieniędzy z tych nowo wykrytych kont—jak informują „Kurjera“—sięga z górą miljarða marek.

Jak widzimy, olbrzymia defraudacja w Banku Handlowym zatoczyła tak szerokie kręgi, że możemy być świadkami coraz nowych szczegółów, odsłaniających wprost fantastyczny bezmiar niesłychanych nadużyć.

Dobrze znający stosunki w Banku Handlowym utrzymują, iż Rulski i Weiss tem spokojniej dopuszczali się swych zbrodniczych operacji, iż byli przekonani, że ujdzie to im bezkarnie. Liczyli na system panujący w Banku Handlowym, a polegający na tuszowaniu w czterech ścianach wszelkich nieporządków.

Tak w roku ubiegłym popełniono bezkarnie w Banku Handlowym nadużycia na sumę 20 milionów marek.

Wszelkie wysiłki poszły w kierunku zatajenia przed opinią publiczną tego faktu, co istotnie udawało czas udawać się.

Jakie skutki ma ten system—Bank Handlowy przekonał się na aferze Rulskiego i Weissa.

Końca tej afery jeszcze nie widać.

Bandy bolszewickie hulają

WOW. Pojawiła się banda rozbójnicza bolszewicka w okolicach między Chodorowem a Bóbrką. Banda była uzbrojona karabinami i rewolwery i liczyła około 100 osób. Wpadła ona na folwark i pochwyciła go rabować. Wezwana policja nie była w stanie opanować sytuacji i zawiadła wojsko. Na wieść o tem banda bolszewicko ukraińska uknęła do lasu. Las został niezwłocznie okrążony i część bandy tuż wpadła w ręce policji. Pościg trwa. Podobne bandy grasowały w powiatach Zborowskim i Brzeskim, z którym to dzierżawcy p. Rott grabowano 13 miljonów marek. Podczas pościgu nastąpiła obustronna wymiana strzelców, 20 policjantów zagrzebano.

Pojedynek premierów

PARYŻ. Poinkare odpowie na mowę Lloyd George'a w przyszły czwartek z trybuny w Izbie deputowanych.

Broń i amunicja dla Rosji

BERLIN. Razem z hr. Kolowrostem wyjechał do Rosji przedstawiciel fabryk broni czeskich „Szkoda“, które mają dostarczyć wielkiej ilości materiału artylerijskiego Sowietom.

Lloyd George nie ustępuje

WIEDEN. Według prasy francuskiej Lloyd George zdecydowany jest nie ustępować ze stanowiska premiera. Oswoim zamjrze rozwiązania parlamentu żako munikuje on publicznie prawdopodobnie w swej mowie, jaką wygłosi w sobotę w Newcastle albo w Leeds.

Rozwiązanie parlamentu angielskiego

LONDYN. W najbliższym czasie pojawi się dekret w sprawie rozwiązania parlamentu i rozpisania wyborów. Cztery stronnictwa przystępują do walki wyborczej.

Nominacje

WARSZAWA. Naczelnik Państwa podpisał nominację p. Konstantego Skirmunta na posła polskiego w Londynie a dr. Władysława Wróblewskiego na posła polskiego w Waszyngtonie.

Prasa paryska o misji p. Herlot

WARSZAWA. Prasa paryska omawia w dalszym ciągu podróż Herjota i uważa, że jego opisy dają zupełnie fałszywy obraz Rosji sowieckiej.

Heriot oświadczył n. p. że Trocki i Cziczerin powiedzieli, iż pokój w Brześciu Litewskim nje został zawarty dlatego, że bolszewicy odnieśli zwycięstwo i był; znużeni wojną lecz dlatego, że sprzy mierzeńi nie interesowali się Rosją, wobec czego Rosji pozostawała jedyna możliwość zawarcia odrębnego pokoju z Niemcami.

„Echo National“ pisze: Przy czytaniu tego oświadczenia Herjota odnosi się wrażenie, że komisarze ludowi są wielkimi blagierami. Partje, na których czele stoi Heriot i pozostają pod kierownictwem Callaux, który wyrokiem sądowym został skazany na banicję z życia politycznego, zawarły już przed kilku miesiącami sojusz z komunistami.

Zajmowanie Tracji przez oddziały koalicyjne

KONSTANTYNOPOL. W dniu wczorajszym oddziały koalicyjne, gorąco witane przez ludność, rozpoczęły zajmowanie Tracji, która Grecy ewakuują. Jak dotychczas żadnych wypadków nie było.

Wojska angielskie przetransportowane zostały na statkach w celu zajęcia wybrzeża. 6 misji koalicyjnych udało się do Adrianopola, Czorla, Kirkilise, Lile, Burgas, Uznu—Koprot, Rodosto. Oficerowie koalicyjni zbrali się wspólnie z oficerami kemalistycznymi w celu dokonania prac nad delimitacją granic.

I dzisiaj rząd polski nieomal przez palce pa trzy nato, jak hajdamy ukraińscy dzień w dzień, palą polskie wsie i majątki, z dymem puszczając miljardey dobytku polskiego. Nie dość na tem, rząd polski wypracował nawet autonomję hajdamaczyzny kozacko-ukraińskiej.

I piszący te słowa doznaje błogich „skutków tych rządów”. Chociaż górnoślązak z krwi i kości, od trzech lat daremnie czeka na mieszkanie w Katowicach. Mieszkanie, które odstąpił mu ciężko chory wówczas znany działacz polski narodowy ks. poseł Pospiech, otrzymał Niemiec-hakatyta, zatrudniony w Bytomiu. Redaktor polski z żoną natomiast zadowolili się musi jednym pokoikiem dużego mieszkania, z którego nieprawie go wypędzono, bo to mieszkanie potrzebnem było dla polakożercy z Bytomia. Wszelkie przedstawienia w urzędzie mieszkaniowem, (na czele którego oczywiście stoi Niemiec Lucechrewitz nazwiskiem oczywiście nie odniosły skutku. Kto nie wierzy, niechaj zapyta niżej podpisanego.

Szkoda, że brak mi miejsca na tematy jeszcze inne. Naprzykład sprawa odpolszczenia Śląska, które postępuje szybko. Po teatrze polskim w Katowicach założono Śląską Akademię muzyczną w Katowicach z profesorem Popławskim, Warszawa (fortepian), Brandeburgi Hennstädt Berlin (skrzypce), itd.. na czele. Akademia muzyczna rokuje jaknajlepsze nadzieje.

ALEKSY PAJAKI.

Wyprawa kijowska.

Nie przebierająca w środkach agitacyjnych Chjena (Chrz. Zw. Jedności Narodowej) od dłuższego czasu rozpowszechnia z całym uporem wersje kłamliwe o wyprawie kijowskiej.

Aby wprowadzić w błąd wyborców, aby zohydzić w ich oczach Centrum, Chjena oskarża prez. Skulskiego i Narodowe Zjednoczenie Ludowe o wyprawę kijowską, wypisuje artykuły w swoich pismach i rozprzuca odezwy.

Treść tych oszczerczych ataków jest taka: Poszedł Naczelnik Państwa na Kijów, wywołał tam najazd bolszewicki, a poseł Skulski, podówczas prezydent ministrów, zgodził się na to, a więc winien jest przelewu krwi i śmierci tysięcy żołnierzy.

Pozatem Chjena oskarża prez. Skulskiego o zerwanie układów pokojowych, zaproponowanych przez Sowiety w Borysowie i usiłuje w świetle kłamliwym przedstawić układ, zawarty z Petlurą mocą którego Polska uznała samodzielną Ukrainę.

Otóż, jak się faktycznie przedstawiała sprawa powyższe. Chjena kłamie. Jest to jeden z wielu niezłomnych sposobów, którymi zwalcza swoich przeciwników.

Jeśli chodzi o wyprawę Kijowską, był to jeden z epizodów wielkiej walki z bolszewizmem, epizod nieszczęśliwy, jeden z wypadków, jakie niejednokrotnie czyniły wojska nasze, aby odparować uderzenia przeciwnika i aby utrzymać inicjatywę boją w naszym ręku.

W początkach kwietnia r. 1920 Naczelne Dowództwo zawiadomiło prez. ministrów, pos. Skulskiego, że bolszewicy gromadzą pod Kijowem olbrzymie siły i zamierzają uderzyć na Galicję Wschodnią aby tam wzniecić rokosz wśród ukraińców. Naczelne Dowództwo zakomunikowało, iż zamierza urządzić wypad i rozbić armję wroga pod Kijowem.

Naczelne Dowództwo zakomunikowało jednocześnie, iż za cenę uznania „Samostijności” Ukrainy, Petlura gotów jest dać do dyspozycji 3 swoje dywizje, że zapewnia życzliwe przyjęcie wojsk polskich i że wzamian czeka się wszelkich pretensji do Galicji Wschodniej.

Sprawa akcji wojskowej, pójścia na Kijów należała wyłącznie do kompetencji Naczelnego Wodza, a więc Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

Naczelne Dowództwo powierzone zostało Józefowi Piłsudskiemu mocą jednogłośnie uchwały Związku Ludowo-Narodowego, a więc konstytucyjnie i prawnie Naczelnik Państwa prowadził operacje wojskowe samodzielnie. Prezydent ministrów nie mógł zmieniać planów wojskowych Naczelnego Wodza.

Jeśli już kogo winić za wyprawę kijowską, to w pierwszym rzędzie kijowską Narodową Demokrację (obecną Chjenę). Chjena wie o tem, ale świadomie kłamie.

Jeśli chodzi o układ z Petlurą, była to już kwestja polityczna, w której głos należał do prezydenta ministrów.

Prez. Skulski zgodził się na uznanie Ukrainy niezależnej i posunięcie to uważać należy za bar-

dzo korzystne jakkolwiek przekreśliło je niepowodzenie wojenne.

Mimo wszystko jednakże Petlura układów dotrzymała i do ostatniej chwili walczył przeciwko bolszewikom, aż wreszcie wojska jego zostały przez nas rozbrojone.

Stwierdzić jednocześnie należy, iż prez. Skulski, przyjmując układ z Petlurą, dopilnował redakcji układu w tym sensie, iż wojska nasze nie miały tworzyć Ukrainy, lecz współdziałać z ukraińcami w granicach obrony przed bolszewikami.

Faktem jest niemniej charakterystycznym, iż sprawę Ukrainy i układu z Petlurą referował Naczelnik Państwa, nie ówczesny minister Patek, lecz p. Stanisław Grabski. Naczelnik Państwa zaakceptował układ, zreferowany przez p. Grabskiego.

Świadcami tego historycznego incydentu byli min. Patek, pos. Daszyński i prez. Skulski. Co więcej prasa endecka, między innymi „Gazeta Warszawska” uważała układ z Ukrainą za „pomysł kapitalny” i pierwsza przedwcześnie wydała donatki nadzwyczajne o zajęciu Kijowa.

Znaczenie i działalność Kas Chorych.

Do najważniejszych zdobyczy mas pracujących w walce o byt, niewątpliwie zaliczyć należy bezpłatną powszechną oświatę i zorganizowaną pomoc lekarską. O ile oświata powszechna przeprowadzona została u nas na zupełnie racjonalnych podstawach, o tyle pomoc lekarska od pierwszego niemal kroku utkwiała w błędnem kole, z którego musi się wyrwać, by stać się rzeczywiście skuteczną, a nie tylko na papierze, jak to się dotychczas w większości wypadków dzieje.

Celem zrealizowania idei pomocy lekarskiej utworzona została, tak zwana, Kasa Chorych. Jest to instytucja społeczna, mająca na celu w pierwszej linii niesienie pomocy lekarskiej szerokim masom warstw pracujących.

Oprócz tego, Kasy Chorych mają na celu zabezpieczenie materialne swych członków na czas trwania choroby, lub podczas urlopu zdrowotnego, umieszczenie chorych w odpowiednich sanatorjach, oraz zaopiekowanie się pracującą kobietą podczas ciąży i pogoju etc. etc.

Jednym słowem, jest to instytucja, która ze względu na swe cele humanitarne i na doniosłe znaczenie jakie posiada, ze wszechmiar na poparcie zasługuje.

Na Zachodzie Kasy Chorych zostały wprowadzone już oddawna i funkcjonują bardzo sprawnie ku zadowoleniu wszystkich.

Organizacja pomocy lekarskiej zagranicą w Kasach Chorych opiera się wyłącznie na systemie tak zwanego „wolnego wyboru” lekarza, a u nas za wyjątkiem Wielkopolski, gdzie po Niemcach pozostały jeszcze Kasy Chorych z wolnym wyborem, wszędzie wprowadzają system „ambulatoryjny”.

Mamy zatem w Kasach Chorych zasadniczo dwa systemy organizacji pomocy lekarskiej:

- 1) wolny wybór lekarza i
- 2) system ambulatoryjny.

Rozważmy tedy na czem polegają obydwie systemy, czem się różnią, jakie są zalety i wady tak jednego jak i drugiego, postarajmy się ściśle obiektywnie postawić wniosek, wypływający z porównania obydwóch tych systemów.

Należy wysłuchać, w myśl zasady: „audiatur et altera pars”, zwolenników jednego i drugiego systemu, by mógł się zorientować w walce jaka się toczy pomiędzy Kasą Chorych z jednej a Związkiem lekarzy z drugiej strony.

Otóż organizatorzy Kas Chorych w Polsce stoją niezłomnie na stanowisku systemu ambulatoryjnego twierdząc słusznie, że jest to system najtańszy.

Jest to jedyny zresztą słuszny motyw w obronie tego systemu. Zaś wszelkie inne argumenty jak możliwość stałej kontroli nad działalnością lekarzy w ambulatorjach, lepsze traktowanie chorych w ambulatorjach itd. nie zgodne są z rzeczywistością stanoż rzeczywiście wytrzymują najlżejszej nawet krytyki.

Widzimy więc, że jedynym plusem tego systemu jest jego taniść, ale rychło się przekonamy, że praca przy tym systemie, aczkolwiek tania, jest jednak złą i śmiało da się tu zastosować znana maxyma niemiecka: „billig, aber schlecht”.

Natomiast ujemnych stron ma system ambulatoryjny bardzo wiele.

A więc: 1) system ambulatoryjny—to system tandeciarski-fabryczny, bo celem jego jest ilość, a nie jakość. Przyjrzyjmy się bliżej warunkom

Sprawa niedojścia rokowań w Borysowie przedstawia się w ten sposób.

Bolszewicy zaproponowali wszczęcie rokowań w Borysowie z tem, że nastąpi natychmiastowe zawieszenie broni.

Naczelne Dowództwo oświadczyło prez. Skulskiemu, że na ten warunek zgodzić się nie może, że w razie przyjęcia tego warunku składają z siebie odpowiedzialność, gdyż może nastąpić fraternizacja wojsk („bratanie”) i front runie.

Zawieszenie broni mogło nastąpić dopiero po podpisaniu preliminarjów pokojowych. Bolszewikom podstęp się nie udało i rokowania odrzucili.

Podczas pochodu na Kijów prez. Skulski zaproponował wysłanie noty pokojowej do bolszewików lecz Naczelne Dowództwo znowu uważało dla przyczyn poważnych moment ten za przedwczesny.

A tymczasem prasa endecka pisała, iż o rokowaniach z bolszewikami nie może być mowy, że należy od bolszewików odgrodzić się drutem kolczastym.

Tak wygląda endecka prawda, wyborcom komentarze zbyteczne. Wojciech Skiba.

wśród których pracują lekarze w Kasach Chorych z tym systemem i posłuchajmy głosu zainteresowanych.

Otóż przy systemie ambulatoryjnym, lekarze kasowi przychodzą do specjalnie urządzonych ambulatorjów (nota bene bardzo dalekich od ideału), gdzie pracują po 2—3 do 6 godzin dziennie, przyjmując maksymalną ilość chorych. W centrach przemysłowych, jak Łódź i Zagłębie zdarza się często, że lekarz miewa do 60 chorych na godzinę. Łatwo zrozumieć, że taka przerażająca ilość chorych, przesuwająca się przed lekarzem jak w kalejdoskopie, zdolna jest zamroczyć nawet najzdolniejszego.

A dzieje się tak dlatego, że ilość kasowych lekarzy jest dla względów oszczędnościowych b. ograniczoną.

2) Chorych przy tym systemie musi się leczyć nie u tego lekarza, u którego chciałby się leczyć, a u tego, który pracuje w Kasie, a przy tych stosunkach jakie panują w Kasach daleko nie najlepszy element lekarski angażuje się do pracy przy systemie ambulatoryjnym.

A wszak wiadomą jest rzeczą, że nieodzownym czynnikiem skutecznego leczenia jest, z jednej strony, zaufanie chorego do lekarza, a więc wolny wybór takiego lekarza do którego chory ma to zaufanie (jest to przecież *conditio sine qua non* w praktyce prywatnej), a z drugiej życzliwy stosunek lekarza do chorego.

Azaliż może być mowa o zaufaniu przy systemie ambulatoryjnym gdzie chory musi się leczyć u narzuconego mu lekarza, o kwalifikacjach którego częstokroć rozstrzygają laicy, nie wspólnego z medycyną niemający, którzy zasiadają w komisjach kwalifikacyjnych Kas Chorych.

3) Oprócz tych stron ujemnych system ten obniża wartość i jakość pomocy lekarskiej przyczynia się swym szablonem i brakiem szlachetnego współzawodnictwa do obniżenia poziomu naukowego pracujących tam lekarzy. Doprowadza on pomoc lekarską do absurdu, dając obfity materiał pismom humorystycznym i komikom estradowym.

Najlepszym tego dowodem są ambulatorja wojskowe i kolejowe, które tak dalece nie cieszą się sympatją chorych, że oficer czy to kolejarz, którego żona lub dziecko zachoruje, zwraca się o pomoc do lekarzy prywatnych, płacąc honorarium nie bacząc na to, iż mają zapewnioną bezpłatną pomoc lekarską u swoich urzędowych lekarzy. A dzieje się to dlatego, że chory woli płacić lekarzowi do którego ma zaufanie i który stoi na wysokości zadania, niż leczyć się darmo u lekarza narzuconego.

Mając zaś stałą pensję i nadmiar chorych, lekarz w takiej kasie nie dba o nich, gdyż i tak do niego przyjdzie muszą, natomiast przy wolnym wyborze sytuacja jest taka jak w praktyce prywatnej, gdzie lekarz stara się zawsze zadowolnić pacjenta, by pozyskać jaknajwiększą praktykę.

Niemając żadnego współzawodnictwa, nie dba również o swój poziom naukowy, opuszcza się coraz niżej, a Kasa Chorych byłaby tylko niezwalniała za dużo od pracy (bo ją to kosztuje) i odsiadywał swe godziny, ceni takich „pracowników” za bardzo by ich zwolnić.

4) Lekarz kasowy przy tym systemie jest w stosunku do chorego prokuratorem, widząc w nim zawsze symulanta, podobnie jak to często się zda-

12 **Lista państwowa „POLSKIEGO CENTRUM“ do Sejmu i Senatu otrzymała № 12.** **12**
Wszystkie listy okręgowe „POLSKIEGO CENTRUM“ i do Sejmu i do Senatu mają ten sam № 12.
Dnia 5-go i 12-go listopada głosujecie w całej Polsce na № 12.

rze z lekarzami wojskowymi i kolejowymi. „Nie panu nie jest; jutro do roboty“—oto stereotypowe zdanie lekarzy w takich kasach.

5) System ambulatoryjny wymaga bardzo licznej administracji, która pochłania twardo część oszczędności zdobytej na eksploatacji pracy lekarskiej.

6) Na czele takich kas chorych stoją przeważnie nie lekarze, a laicy, nie wspólnego z medycyną niemający, którzy swymi zarządzeniami i ignorowaniem fachowych wskazówek lekarzy dyskredytują medycynę i jej przedstawicieli, a uprawiając demagogię, by się przypochlebić szerokim masom pracujących, czynią w rezultacie z Kas Chorych Szopkę, którą prawdziwi chorzy starannie unikają.

Zupełnie inaczej natomiast przedstawia się sprawa przy wolnym wyborze:

1) Chory otrzymuje kartę do tego lekarza, do którego ma największe zaufanie i u którego chce się leczyć.

2) Wszyscy lekarze danej miejscowości stają się lekarzami Kasy Chorych.

3) Nocna pomoc lekarska i w nagłych wypadkach jest zapewniona, gdyż każdy z lekarzy ja ko kasowy okazać ją musi.

4) Lekarz stara się usilnie zaskarbić sobie zaufanie chorego, gdyż w przeciwnym razie, chory wybierze sobie drugiego lekarza.

5) Lekarz musi stać na wysokości zadania, bo obniżenie poziomu jego wiedzy przy istniejącym współzawodnictwie, grozi mu utratą praktyki kasowej (zupełna analogja do praktyki prywatnej)

6) Chory ma możność leczenia się u specjalistów, co jest absolutnie wykluczone w prowincjonalnych Kasach z systemem ambulatoryjnym, zatrudniających kilku lekarzy wtedy, kiedy specjalności mamy aż kilkanaście.

7) Wolny wybór nie kosztuje robotnika, ani jeden fenig drożej, bo tak czy owak ściągają z niego 2,9 proc., a z fabrykanta 3,6 proc.

8) Wolny wybór nie wymaga prawie wcale administracji, w każdym bądź razie minimalnej.

Oto są w ogólnych zarysach prerogatywy wolnego wyboru.

Zostało to dawno już zrozumiane zagranicą, i niema tam nigdzie systemu przymusowego jakim w rzeczywistości jest system ambulatoryjny.

A przecież Niemcy, to naród chyba dość oszczędny, widocznie ta oszczędność się nie opłaca skoro zrzekli się tego systemu.

Ze tak jest w istocie, widzimy już teraz, aczkolwiek Kasy Chorych egzystują bardzo krótko u nas. Zewsząd słyhać skargi na Kasy Chorych, robotnicy w Łodzi protestują przeciwko takiemu stanowi rzeczy, płyną zażalenia szeroką falą, a prasa codzienna przynosi wprost alarmujące wieści („Rzeczpospolita Nr. 277”).

Zaś urzędnicy państwowi, którym zapewnio no taką samą pomoc lekarską, zrzekli się jej i zwrócili się z petycją do Rady Ministrów z prośbą o zmianę systemu, który okazał się wprost szkodliwym, co też nota bene osiągnęli.

Zrozumiała jest rzecz, że walka, która się toczy między lekarzami i wadliwym systemem naszych Kas Chorych, na dobre choremu wyjść nie może. Samo życie wykazało już z całą nagością bankrucstwo tego systemu, który wprawdzie później zniknąć musi.

Sam fakt, że system ten wywołuje ciągłe konflikty między lekarzami, a Kasą Chorych, powinien chyba wystarczyć, by go zaniechano.

Między chorym, a lekarzem nie powinno być wyzyskiwanych, chociażby to byli inteligenci!

Dotychczas mieli głos w tej sprawie panowie delegaci, inspektorzy tych kas i inni działacze społeczni.

Teraz zabieramy głos i my!

Niechaj sami zainteresowani, wysłuchawszy obie strony, osądzą po czyjej jest racja, niechaj przemówi opinia publiczna, przyprowadzając moc no równowagę. Sprawa Kas Chorych u nas musi być postawiona wreszcie na tory należyte.

Zarząd Związku Lekarzy

Obwodu Kaliskiego.

Kalisz, 17.10 1922.

KRONIKA.

— KONCERT KAZ. MAKOWSKIEGO.

Przypominamy, że w dniu 21 bm. w sali Tow. Muz. wystąpi ze swoim recitalem pianista Kazimierz Makowski. Program koncertu złożony będzie z utworów Chopina.

50 proc. dochodu z koncertu przeznaczono na odbudowę Kościoła OO. Jezuitów w Kaliszu.. Początek o godz. 8-ej.

— KINO „MIRAZ“ wyświetla obraz w 4-eh serjach pt. „Syn Tarzana“, obraz ten opiewający nadzwyczajne przygody małego chłopca i dziewczynki w dżunglach afrykańskich, przypomina bohaterów słynnej powieści naszego genialnego mistrza słowa ś. p. Henryka Sienkiewicza p. t. „W pustyni i puszczynie“. Powieść ta zachwycała swą treścią dorosłych i młodych. Nie mniejszy zachwyt budził ten film p. t. „Syn Tarzana“ demonstrowany swego czasu w Warszawie, uplastyczniając to wszystko co widz wyimaginował sobie w wyobraźni czytając powieść „W Pustyni i puszczy.“

— KONCERT KAZIMIERZA WIŁKOMIRSKIEGO. W dniu 25 bm. w sali Tow. Muz. odbędzie się koncert wiolonczelisty Kazimierza Wiłkomirskiego; prof. Szkoły Tow. Muz. P. Wilkomirski w zeszłym sezonie wielokrotnie występował przed publicznością kaliską w charakterze wirtuoza, kompozytora i prelegenta. Tym razem wykona słynny koncert h-moll Dworzaka, „Kof. Ni drei“ Brucha, warjacje „Rococo“ Czajkowskiego, oraz szereg utworów Dawydowa, Rachmaninowa i Głazunowa.

Artyście akompanjuje p. Marja Wiłkomirska

Początek punktualnie o godz. 8-ej wiecz. Bilety w cenie od 300 do 1500 są do nabycia w cukierni p. Mayera.

— KINOTATR „POLONIA“ wystawia od wtorku 17-go października 1922 roku tylko 5 dni Niebawale arcydzieło kinematograficzne wytwórni „Goldwin Distributing Corporation“ New-Yorku p. t. „Wieża miłości“. Dramat nastrojony w 5 aktach ze słynną gwiazdą film. Paulina Frederika w roli głównej przy współudziale 5-cio letniego artysty, którego gra wprowadza w podziw! Nad program: Król śmiechu Harle Loyd w arcywesołej farsie p. t. „On nie zna granic w miłości“.

— MECZ PROSNA—Ł. K. S. II.

W nadchodzącą niedzielę drużyna Prosny rozegra w Łodzi mecz rewanżowy. 29 bm. rozegra w Kaliszu Prosna mecz rewanżowy z sieradzką drużyną „Czarnych“.

— GDZIE SĄ PRODUKTY DLA INTERNOWANYCH.

W ubiegły piątek przedwieczorem przed sklepem p. Kosinńskiego na ul. Warszawskiej zatrzymał się wóz naładowany skrzynkami konserw, resztę skrzyń do Szczypiorna, wszczął energiczny wydział śledczy, który obłożony aresztem owe skrzynki w liczbie 20 po 48 puszek każda, a zawierającą fasolę, porzucił się z p. komisarzem obozu, który zabrawszy obłożone aresztem skrzynki do Szczypiorna, wszczął energiczne dochodzenie, które wykazało, iż w czasie nieobecności komisarza internowani za pomocą podrobionego kwitu podjęli z magazynu 20 skrzyń fasoli, jakoby dla zamiany na inne produkty, następnie przywieźli takowe do Kalisza, sprzedali p. Kosinowskiemu po 110 mk. za jedną puszkę i trzymali na razie 75.000 mk.

Okazuje się więc dla czego większość internowanych głoduje i gdzie się ich produkty podziewa, które Rząd Polski kupuje na wyżywienie takich rzesz internowanych.

— SPŁOSZENI ZŁOCCZYNCY.

W dniu 14.10 br. pomiędzy godziną 5 a 4-rano posterunkowi policji bezpieczeństwa przy Magistracie m. Kalisza Wawrzyniak i Banasik zauważyli przy rogu ul. Kanoniczkiej i Warszawskiej dwóch podejrzanych ludzi. Na widok zbliżających się stróżów bezpieczeństwa, osobnicy ci rzucili się do ucieczki. Jak się okazało złoczyńcy ci drogą włamania okradli sklep p. f. Rauch i S-ka.

Skradziony towar w postaci 4-eh napełnionych towarami waliz złoczyńcy pozostawili na miejscu. Zostawili pozatem cały szereg narzędzi złodziejskich jak to: świder, łom, 2 piły, tło rznienia żelaza i inne.

— SKORĘ ZABRALI, MIĘSO RZUCILI.

W wsi Rzęchta, gm. Męka, pow. Sieradzkiego złodzieje skradli krowę gospodarzowi Romanowi Grobelnemu, wartości 100.000 mk.

Zarządzony za złodziejami pościg dokazał tylko tyle, że w lesie Wośniki odnaleziono tylko mięso, gdyż złodzieje zabiwszy krowę, skórę zabrali a mięso porzucili.

— POZARY.

Jakaś mściwa ręka podpaliła zabudowania należące do gromady w wsi igm. Godynice, pow. Sieradzkiego. Pastwą płomieni padło: stodoła, obora, drwalniki, osiem wozów żyta i dwa wozy siana, przyczyniając gromadzie strat na dwa miliony marek.

W zabudowaniach Stanisława Zarnowskiego w wsi Tomczyki, gm. Godynice pow. Sieradzkiego z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar, który strawił dach na domu mieszkalnym i znajdujące się na strychu sprzęty domowe oraz dwa twozy siana. Straty wynoszą tylko pół miliona marek, gdyż sąsiedzi szybko pospieszyli z pomocą i pożar ugasili.

Z powodu nieostrożnego obchodzenia się ogniem spłonęły koszary dworskie w majątku Uników, gm. Złoczew, pow. Sieradzkiego, jak również wszystkie sprzęty znajdujące się w koszarach oraz dwie świnię. Straty wynoszą 13 i pół miliona marek.

Akcję ratunkową prowadziła miejscowa Straż Ogniowa.

— Z DABIA. (kor. wł.)

W tych dniach miasteczko nasze nawiedziły dwa groźne pożary. Ludność miejscowa była zajęta w po lu przy kopaniu kartofli, jednakowoż, gdy odezwały się trąbki alarmowe straży ogniowej ochotniczej, strażacy jak jeden mąż zebraли się szybko i z naczel nikiem p. Józefem Plackiewiczem na czele oraz ad jutantem kawalerem „Virtuti militari“ p. Mieczysławem Zapędowskim i pospieszyli na ratunek. Wobec podatnego łatwo palnego materiału: jak stodoły na pełnione zbożem i pokryte dachami słomianymi oraz szopy napełnione torfem; wiatru, który dopomagał pożarowi, ciasno zabudowane miasteczko było niechybnie skazane na zagładę, ale dzięki energicznej akcji miejscowej straży oraz poczuciu obywateli, którzy gremialnie przybyli z kofimi i 5-ciu sąsiednich straży ochotniczych, a mianowicie: Karszewskiej, Chał borzyckiej, Cichmińskiej, Umińskiej i Chęłmskiej zdolno rozszalały ogień zlokalizować, nie dopuszczając go do innych sąsiednich zabudowań. Nadludzką pracą wyróżnił się pierwszy i drugi oddział miejscowej ochot. straży ogniowej. Pożar strawił inwentarz żywy i martwy na ogólną sumę dwanaście milionów marek. Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

E. Nhoerus.

— PRAGMATYKA NAUCZYCIELSKA.

Z inicjatywy zarządu okręgu warszawskiego Tow. nauczyciel. szkół średnich i wyższych odbyło się ze branie członków Towarzystwa, poświęcone aktualnej sprawie pragmatyki dla nauczycieli prywatnych i społecznych szkół średnich.

Z przedstawionego zebraniem przez zarząd referatu wynika, że w szkolnictwie prywatnym i społecznym, które stanowi w Polsce 68 proc całego szkolnictwa średniego a w zaborze rosyjskim nawet 79 proc. stosunki wewnętrzne są nieunormowane, z czego wypływa wielka szkoda dla prawidłowego toku życia szkolnego.

Z wielu zagadnień, które się tu wysuwają, naj ważniejsze jest w chwili obecnej ustalenie obowiązków i praw nauczycieli i kierowników tych szkół, określe nie ich stosunku do właścicieli jednostkowych czy też rad opiekuńczych i t. p.

Po dyskusji zebrani uznali potrzebę takiej pragmatyki która winna, podobnie jak projektowana „ustawa o państwowej służbie cywilnej nauczycieli szkół śred nich“, zyskać aprobatę parlamentu. Gdyby to jednak z jakichkolwiek względów nie było w bieżącym roku szkolnym wykonalne, należy—zdaniem zebrania—pragmatykę wprowadzić w życie na razie w b. zaborze rosyjskim na podstawie umowy wszystkich na terenie polskiego szkolnictwa średniego działających zrzeszeń nauczycielskich, kierowniczych i społecznych.

W końcu wybrano komisję, której polecono opracowanie i przedstawienie odpowiedniego projektu w czasie najbliższym.

Spodziewać się należy, że podjęta przez poważne Tow. nauczyciel. szkół średnich i wyższych, akcja da pomyślne wyniki i przyczyni się do postawienia na wyższym jeszcze niż dotychczas poziomie naszego prywatnego szkolnictwa średniego.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Kalisza niniejszym ogłasza, że w dniu 27 października 1922 r. o godzinie 10 rano w biurze Magistratu (pokój № 6) odbędzie się licytacja na wydzierżawienie na przeciąg 3-ich lat ogrodu owocowego miejskiego zwanego „pomologicznym” znajdującego się na Tyńcu obok składu b. monopolowego od sumy 1.000.000 mkp. (jeden milion marek.)

Warunki licytacji można obejrzeć w biurze Magistratu w godzinach biurowych.

Kalisz, dnia 18 października 1922 r.

2853

MAGISTRAT.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, zamieszkały w mieście Błaszczach pow. Kaliskiego, na zasadzie art. 1030 Ust. Cywil. i tytułów wykonawczych Sądu Pokoju w Błaszczach z dnia 21 lipca 1922 r. za № № 362-365 ogłasza, iż w dniu 3 listopada 1922 r. o godzinie 10 rano w Błaszczach będzie sprzedawany w drodze publicznej licytacji, majątek ruchomy należący do Szlamy Pachciarza, składający się z mebli i innych domowych sprzętów, na zaspokojenie długu Joska Sztajera.

Podlegający sprzedaży majątek oszacowany jest na mk. 105,000 i takowy można obejrzeć na miejscu w dniu licytacji.

BŁASZKI, dnia 16 października 1922 r. 2856

P. o. Komornika Sądowego **W. Tešiorowski.**

Zakład kąpielowy

przy ulicy Babinej 37, róg Wodnej.
Wanny czynne w piątki i soboty od godziny 9-ej rano.
ŁAZNIA PAROWA tylko w piątki od g. 1-ej po poł. 2855

Restauracja pierwszorzędna

przy hotelu z komfortowym urządzeniem bardzo dobrze prosperująca **do sprzedania** z powodu rozwiązania Spółki. Wiadomość: Kalisz, Wrocławska 31, d. Browaru godz. 10—1.

I. Pieczkowski.

Zginął PASZPORT

wydany w Łodzi oraz patent IV kategorii wydany przez Izbę Skarbową w Kaliszu na drobną sprzedaż chustek bawełnianych na imię H. W. Goldsztajn, ulica Ciasna 3. 2854

Zginęło odroczenie wojskowe

wydane przez PKU w Kaliszu rocz. 1902, oraz paszport wydany przez magistrat m. Stawiszyna na imię Piotra Bukowskiego. 2857

Ból głowy, migrenę,

neuralgje usuwają powszechnie znane proszki z „kogutkiem” „**Migreno Nervosin**”. Łącać w aptekach i składach aptecznych proszków z „Kogutkiem”. 1919

Rozwiertniki proste i rozwiertniki spiralne

najtaniej sprzedaje Poznański **WARSZAWA**, Marszałkowska 72. 1247

Sprzedaj resztek

towarów lokciowych

Łazienna 13, II p. — Co tydzień świeży transport. 2852

Licytacja na sprzedaż placu

W dniu 30 października r. b. o godzinie 12 w południe, w sali gmachu Kaliskiej Straży Ogniowej (Nowy Rynek) odbędzie się publiczna **licytacja** na sprzedaż placu obszaru 3285 łokci kwadr., położonego przy ul. Górnośląskiej (daw. Wrocławska róg Polnej, Nr. hypot. 754, będący własnością Kaliskiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

Licytacja rozpocznie się od sumy 4.000.000 marek in plus. Przystępujący do licytacji winni złożyć przed rozpoczęciem tejeż kaucję w wysokości pół miliona marek.

Bliższych szczegółów udzielają: wice-komendant Straży Ogniowej p. K. Szpecht (szpital św. Trójcy) i gospodarz Straży p. M. Łągiewski (Stary Rynek, sklep firmy „Promień”).

Zarząd Kaliskiej Straży Ogniowej.

WIEK

najlepsza i najtrwalsza dachówka azbestowo-cem.

Wielka oszczędność na więzaniach. 2834

RYSZARD BERNHARD, Kalisz, Wrocławska 13.

ŁADNIE

DRUKARNIA

„GAZETY KALISKIEJ”

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

Wykonuje szybko i dokładnie wszelkie roboty wchodzące w zakres sztuki graficznej. Dziela, broszury, książki handlowe i biurowe, formularze, druki dla p. pisarzy gminnych, afisze, klepsydry, zaproszenia ślubne oraz wszystkie inne druki. — Kompletnie nowy asortyment — — — — — cennik najnowszych kraj. — Własna introligatornia. — —

I DO KŁADNIE

Najlepsza drukarnia w Kaliszu.

Największy zakład graficzny w ziemi Kaliskiej

TANI

SZYBKO

Maszyny poręczne w czasie elektryczności

Maszyny restauracja Stereotypownia